Nr 239. Sobota 25 listopada (8 grudnia) 1906 roku. Rok. I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika" otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród" i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego" uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. listopad i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.

KALENDARZ.

24 (7) Piątek — Jana od Krzyża.
25 (8) Sobota — Katarzyny P. M.
26 (9) Niedziela—Konrada B. W.
27 (10) Poniedz.—Wirgiliusza
28 (11) Wtorek—Mansweta B. M.
29 (12) Środa—Saturnina.
1 (14) Czwartek — Eligiusza.

P. T. Gimnastyczne. Od godz. 5—6 ćwiczenia dla panienek. Od g. 8 i pół wieczornica.
Bibiloteka miejska: od 10 do 3.

Do prawyborców.

Ogłoszone już zostały w niektórych powiatach listy prawyborców z kuryi ziemskiej, jako też z kuryi miejskiej.

Prawo ustanawia termin **dwutygodniowy** dla zaskarżenia przed komisyą wyborczą powiatową list wyborczych, ułożonych przez urzędy ziemskie i miejskie.

Przypominamy o tem prawyborcom i wzywamy ich do przejrzenia ogłoszonych list wyborczych i poczynienia kroków, celem poprawienia ich, lub uzupełnienia.

Stosownie do dat, pod któremi ogłoszone zostały dotąd listy wyborcze, **terminy dla podawania skarg** do komisyi wyborczych **na nieprawidłowo ułożone listy prawyborców upływają:**

d. 30 listopada — dla prawyborców ziemskich powiatów: żytomierskiego, włodzimierz-wołyńskiego, dubieńskiego, owruckiego i ostrogskiego;

d. 1 grudnia — a) dla prawyborców ziemskich powiatów: kowelskiego, krzemienieckiego, łuckiego i czehryńskiego;

b) dla prawyborców miejskich powiatów: włodzimierz-wołyńskiego i nowograd-wołyńskiego (źwiahelskiego).

Nie wątpimy, że prawyborcy polscy praw swych wyborczych dopilnować potrafią i spełnią swój obywatelski obowiązek.

Prawyborcy!

Kontrolujcie listy wyborcze! Wnoście do powiatowych komisyi wyborczych skargi, celem uzupełnienia i poprawienia list wyborczych!

Pilnujcie się terminów!

Przegląd polityczny.

Akta dyplomatyczne, przedłożone delegacyom w Budapeszcie. — Reformy w Macedonii. — Reforma szkolna w Anglii. — Konflikt między izba lordów, a izbą gmin.

Delegacyom austryacko-węgierskim w Budapeszcie przedłożył rząd po raz pierwszy akta dyplomatyczne, zawarte w trzech księgach: czerwonej księdze o Macedonii, obejmującej 191 stron, czerwonej księdze o konferencyi w Algeciras, obejmującej 451 stron i brunatnej księdze o traktacie handlowym i o konflikcie cłowym z Serbią.

Jest to zasługą hr. Gołuchowskiego, że akta te zostały zebrane i po raz pierwszy delegacyom przedłożone. Zawierają one po większej części rzeczy znane, a tylko czerwona księga o Macedonii podaje szereg nieznanych dotychczas aktów dyplomatycznych o reformach macedońskich.

Otwiera je sprawozdanie byłego ambasadora austryackiego w Konstantynopolu, bar. Calice, z d. 3 grudnia 1902 roku o udzielonych informacyach ze strony rządu tureckiego co do reformy administracyi w Macedonii. Dnia 2 stycznia 1903 roku wysyła hr. Gołuchowski depeszę do ambasadora austryackiego w Petersburgu, bar. Aehrenthala, który go uwiadamia o swej rozmowie z rosyjskim ministrem Lamsdorfem, bawiącym podówczas w Wiedniu i przytem stwierdza, że nastąpiło porozumienie między Austryą a Rosyą co do reform macedońskich pod warunkiem utrzymania *status quo* na Bałkanie i zachowania powagi sułtana. Pierwszego września 1903 r. zapowiada hr. Gołuchowski przybycie cesarza Mikołaja II do Wiednia, przyczem dodaje, że sytuacya się pogorszyła, gdyż Turcya przyjęła wprawdzie proponowane je reformy, lecz ich nie myśli wcale przeprowadzić. Dnia 8 października 1903 r. przesyła hr. Gołuchowski ambasadorowi Calice tekst punktacyi w Mürzsteg, a Austrya proponuje powołanie włoskiego generała, jako szefa żandarmeryi macedońskiej, którym zostaje zamianowany generał Degiorgis. Rozpoczyna się teraz akcya w sprawie uregulowania finansów w trzech wilaietach macedońskich, a Austrya i Rosya proponują podniesienie ceł tureckich o 3 proc. Krytyczne stanowisko zachowała wobec tego Anglia, której minister spraw zagranicznych lord Lansdowne zapytuje, co znaczy używane przez Austryę i Rosyę zbiorowe określenie, *puissances intéressées*. Na to odpowiadają identyczne noty Austryi i Rosyi, że określenie to odnosi się do nich, lecz nie oznacza wykluczenia innych mocarstw od zainteresowania się sytuacyą w trzech wilajetach: Kossowo, Monaster i Saloniki. Równocześnie ambasador turecki w Londynie prosi o pośrednictwo Anglii, w celu uwolnienia Turcyi od kontroli finansowej mocarstw, mimo to Anglia obstaje przy tem.

Wobec oporu Turcyi, Gołuchowski zapowiada d. 18 października 1905 roku w depeszy do ambasadora austryackiego w Londynie, hr. Mensdorfa, wspólną audyencyę u sułtana, a gdyby to nie pomogło, demonstracyę flot w jakiemś miejscu stosownem w Turcyi; d. 26 października 1905 r. odbyła się wspólna audyencya u sułtana, a gdy ta pozostała bez skutku, zarządzono demonstracyę floty pod komendą austryackiego admirała, w której jednak Niemcy nie wzięły udziału, gdyż, jak się tłómaczył ambasador niemiecki w Wiedniu, hr. Wedel, „statki wojenne floty niemieckiej są w naprawie". W dniu 5 grudnia 1905 r., pod presyą nasłanej floty, przyjęła Turcya kontrolę finansową.

* * *

Parlament angielski ma być d. 25 grudnia zamknięty, poczem nowa sesya parlamentarna ma być otwarta w dniu 5 lutego. Od kilku tygodni panuje walka pomiędzy izbą gmin a izbą lordów z tego powodu, że izba lordów poważyła się zmienić uchwalony przez izbę gmin liberalny bill szkolny. Wskutek tego wydział wykonawczy stronnictwa liberalnego wezwał rząd, aby poczynił kroki celem zniesienia prawa *veto* lordów dziedzicznych wobec uchwał izby gmin, pochodzącej z wyborów. Równocześnie uchwalił niezawisły Kościół, pochodzący w prostej linii od Purytanów Cromvella wezwać rząd, aby odrzucił wszystkie poprawki szkolnego billu, uchwalone przez izbę lordów.

Podobną uchwałę powzięło stronnictwo walijskie, rozgoryczone z powodu odrzucenia przez lordów osobnej dla Walii rady szkolnej krajowej.

Na posiedzeniu narodowo-liberalnej federacyi odczytał przewodniczący list premiera angielskiego, Campbell-Bannermanna, w którym tenże wyraża nadzieję doprowadzenia do kompromisu między izbą lordów a izbą gmin, przyczem dodaje, że rząd nie może pozwolić na przesunięcie zasad, na których nowa zasada szkolna, liberalnie pomyślana, ma się opierać. Jeżeli w granicach tych zasad bez uszkodzenia potrzeb szkolnictwa angielskiego kompromis jest możliwy, rząd się nań zgodzi. Jeżeli nie—pisze premier angielski z groźbą pod adresem lordów—wówczas będzie obowiązkiem rządu tak w sprawie oświaty ludowej, jak i

w innych sprawach szukać nowych dróg, na których życzenie przeważnej części kraju będzie mogło być urzeczywistnione. **W.**

Listy warszawskie.

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego"*).

Dnia 3 grudnia.

Wypadkiem dnia jest w Warszawie wieść o dokonanym ostatecznie rozłamie wśród Polskiej Partyi Socyalistycznej. Przyszła nareszcie kreska i na tę partyę, która przez ostatnie dwa lata wyprawiała w kraju naszym prawdziwe orgie szału rewolucyjnego z głęboką krzywdą dla społeczeństwa i jego najżywotniejszych interesów. Rozłam ten zmienia do gruntu ustosunkowanie sił politycznych u nas. Miejsce krwawej bachanalii, ustawicznych morderstw i napaści zbrojnych zajmie niezawodnie innego zupełnie rodzaju praca, na tem samem zresztą podłożu socyalistycznem oparta. Będzie to propaganda bardziej słowna, niż czynna, będzie to względnie spokojne organizowanie sił proletaryackich do walki o nowy ustrój społeczny. I nie wątpimy, że doktryneryzm socyalistyczny długo jeszcze będzie święcił swoje częściowe panowanie, w szerokich bezkrytycznych masach, ale krwawa zmora walki wszystkich przeciwko wszystkim zatraci jednocześnie swoje kształty realne.

Przyczyną rozłamu w P. P. S. była zupełna rozbieżność dwóch prądów rdzennych, jakie pod wspólną chorągiewką partyjną oddawna już toczyły ze sobą walkę zażartą. Z jednej strony znalazło się grono starszych, zasłużonych dla partyi i wybitne nieraz stanowisko w społeczeństwie zajmujących menerów, którzy, stojąc twardo na gruncie doktryny socyalistycznej, nie chcieli jednak zrywać ze wspaniałemi naszemi tradycyami narodowemi. Z tradycyi zaś tych upodobali sobie specyalnie okres walk o niepodległość, których kontynuatorami być pragnęli.

Już przed ośmiu mniej więcej laty w „Przedświcie" londyńskim, głównym organie partyi, rzucony został przez jednego z „towarzyszów" projekt powstania zbrojnego, a gdy przed dwoma laty, na skutek straszliwych klęsk Rosyi na polach Mandżuryi, rozkołysały się do głębi wzburzone fale społeczeństwa rosyjskiego, najwybitniejsi działacze z P. P. S., rozpoczęli czynne przygotowania do masowego ruchu zbrojnego.

Główny nacisk komitet centralny partyi położył w tym celu odrazu na „bojówkę", jako na zawiązek przyszłych regularnych wojsk powstańczych. Ćwiczono ją i doskonalano z zapałem, godnym lepszej sprawy. Dla zaprawienia jej do niebezpieczeństw i sprawnego działania, a zarazem do zdobycia pieniędzy, tak potrzebnych na żołd i uzbrojenie, urządzano kiedy niekiedy wyprawy zbrojne, jak np. na kasę w Opatowie, na Wysokie Mazowieckie, w ostatnich zaś miesiącach na pociągi pocztowe—w Celestynowie, Pruszkowie, Rogowie. Wyprawy, obmyślane umiejętnie i wykonywane bardzo sprawnie, kończyły się zawsze dla partyi jak najpomyślniej.

Ale pomimo to w partyi ujawniło się już dość dawno i rosło stopniowo coraz silniej niezadowolenie z takiego rodzaju działalności. I cóż? Bojówka zdobywała pieniądze, zabijała policyantów, żołnierzy i przedstawicieli władz, ale też pochłaniała wszystkie te pieniądze na swoje własne utrzymanie, zaś rezultatem zabójstw politycznych stały się — sądy polowe i wzmocnione na każdym kroku represye. Jednocześnie rewolucya w Rosyi spadła do poziomu bardzo skromnego w swych objawach niezadowolenia ludności z rządu. I zaczęły się otwierać oczy członkom P. P. S.—że bojówka istnieje sama dla siebie, że, pochłaniając wszystkie środki materyalne i całą energię partyi, nie przynosi jej jednocześnie nic wzamian.

Zaczęła się walka. Grono młodej inteligencyi partyjnej, w znacznej większości Żydów, nierozumiejących zupełnie pielęgnowanej tak troskliwie przez swe władze tradycyi powstań, a jednocześnie z natury już obdarzonych większemi zdolnościami w zakresie obliczania korzyści realnych, postanowiło siłą cyfr zmusić komitet centralny do zaniechania krwawo-romantycznych sposobów wcielania w życie narodowego socyalizmu.

W rezultacie—na ostatnim zjeździe partyjnym P. P. S., jaki się odbył przed kilku dniami—komitet centralny został przegłosowany. Antagonizm między partyą a będącą oczkiem w głowie komitetu centralnego bojówką, doszedł wogóle do punktu kulminacyjnego. O rozmiarach nieufności i niechęci członków P. P. S. względem własnej bojówki przynosi ciekawe informacye ostatni numer urzędowego organu partyi „Robotnika": „Oto na zebraniu robotniczem w Zagłębiu — czytamy w zamieszczonej tam deklaracyi delegatów bojówki — jeden z prowadzących tam robotę inteligentów oświadczył, że bojówkę należy ukrócić, bo na czele jej stoją szlagoni, którzy po trupach robotników chcą odbudować Polskę, by wtedy z kawiarni zagranicznych wyjść dla panowania nad proletaryatem".

Nic dziwnego, że w takiej atmosferze musiało dojść do rozłamu. Oryginalniejsze jest to, że żadna strona nie zgodziła się na ustąpienie z łona partyi. I oto mamy teraz dwie P. P. S. Zjazd partyjny wykluczył dotychczasowy komitet centralny, oraz całą bojówkę z łona P. P. S., a tymczasem wykluczeni drwią sobie z tej decyzyi, gdyż posiadają w swem ręku: organizacyę zbrojną, pieniądze, oraz drukarnię, a co za tem idzie, miejscowy organ partyjny „Robotnika". Ta „wykluczona" część organizacyi mianuje się teraz „frakcyą rewolucyjną P. P. S." i zamierza dalej prowadzić swą działalność. Ale stan ten, rzecz prosta, nie może trwać długo. Tak skandaliczny objaw demoralizacyi w łonie partyi musi spowodować albo zupełny jej upadek, albo, co najmniej, znaczne jej osłabienie. Tak więc wydana dn. 29 listopada odezwa, obwieszczająca o rozłamie, może być uważana za początek końca P. P. S. **E. M.**

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

*** W Wilnie ma powstać niezadługo „Litewskie Towarzystwo naukowe", którego celem będzie prowadzenie badań nad ludem litewskim i zajmowanem przezeń terytoryum. — W miasteczku Linkonie gub. kowieńskiej, za inicyatywą p. Heleny Stankiewiczówny założona została szkoła początkowa z wykładowym językiem litewskim.—Na zebraniu przedwyborczem polskiem w Telszach, gub. kowieńskiej, wyborcy przyznali niezbędność niezależnego Koła poselskiego Litwy i Rusi, oraz solidarność jego z Kołem polskiem w razach koniecznych. — Ks. biskup kujawsko-kaliski, J. E. ks. St. Zdzitowiecki złożył na posłuchaniu u Ojca św. świętopietrze w sumie 14,000 rub.—„Warszawski Dniewnik" donosi że instytut roln. ma być wkrótce przeniesiony z Puław do Kurska.—Do „Gaz. Pol." donoszą, że w okolicach Sokołowa (gub. siedlecka) szalał w poniedziałek straszny huragan. Na linii kolejowej Siedlce-Bołogoje, wskutek przerwania drutów telegraficznych i zasypania zwrotnic nastąpiła kilkugodzinna przerwa w komunikacyi.

*** Przeżywszy zaledwie lat 35, zmarł ś. p. Antoni hr. Stadnicki, syn Jana hr. Stadnickiego, posła do austryackiej rady państwa i Bogumiły z hr. Łubieńskich.

Po ukończeniu akademii oryentalnej w Wiedniu, ś. p. Antoni poświęcił się karyerze dyplomatycznej. Jako *attaché* był w Meksyku, Sarajewie, a ostatnio w Kairze, pracował jako sekretarz przy poselstwie austryackiem. Światły, zdolny, młody dyplomata rokował wielkie nadzieje na przyszłość, zniweczone przedwczesną chorobą serca.

Ś. p. Antoni hr. Stadnicki zamieszczał niektóre swoje prace w „Słowie", które przed kilku laty drukowało szereg fejletonów, stanowiących interesujący opis jego podróży na Wschód.

Za kordonem.

Od ks. arcybiskupa Symona „Dziennik Chicagoski" otrzymał list następujący:

Rzym, 31 października 1906.

Do Szanownej Redakcyi „Dziennika Chicagoskiego".

Powróciwszy niedawno z dłuższej wycieczki do kraju, miałem dzisiaj posłuchanie u Ojca św. i pomiędzy innemi rzeczami mówiłem też o sprawach Polonii amerykańskiej, przedłożonych Jego Świątobliwości na początku bieżącego roku w osobnym memoryale.

Ojciec św. raczył odpowiedzieć na to: „Zrobimy coś niezawodnie, a tymczasem wyślemy tam ks. arcybiskupa Webera ze wszystkiemi prawami, związanemi z charakterem jego biskupim i jednocześnie polecimy Go tamtejszym biskupom, by mógł im być pomocnym w zaradzaniu potrzebom religijnym, osiadłych w ich dyecezyach Polaków. Na razie Polacy powinni być i z tego zadowoleni, zanim zrobimy dla nich coś więcej. Mamy niejedną trudność do przezwyciężenia, o czem Polacy owi powinni więcej pamiętać".

Z tych słów Ojca św. wypada dość jasno: że ks. arcybiskup Weber pojedzie do Ameryki nietyle w roli zakonnika-Zmartwychwstańca, ile raczej w charakterze biskupa—że następnie uda się tamże z rozporządzenia zwierzchności swojej zakonnej, lecz z woli i rozkazu samego Ojca św., co Mu zapewni odrazu stanowisko całkiem odrębne wobec biskupów amerykańskich i że wreszcie tymże biskupom amerykańskim wypadnie uważać Go za pomocnika w stosunkach ich z Polakami i w zaradzeniu potrzebom ich duchownym. Razem powyższe słowa Ojca św. dowodzą, że pamięta On o naszych rodakach za Oceanem i pragnie zadosyć uczynić słusznym ich potrzebom religijnym, ale też chce przytem, by nie zapomniano tam o trudnościach, z któremi liczyć się musi.

Łącząc wyrazy szczerego poważania, pozostaję oddanym w Chrystusie.

Fr. A. Symon, Abp.

*** Jako kandydata na stolicę arcybiskupią wymieniają pisma berlińskie kanonika kapituły gnieźnieńskiej, ks. Kloskiego. Pisma dodają, że ks. Kloske doskonale mówi po polsku i jest „przynajmniej z pochodzenia" Niemcem. Równocześnie stwierdzają pisma berlińskie, że na 10 członków kapituły poznańskiej jest 6 Niemców, na 9 zaś kanoników kapituły gnieźnieńskiej też 6-iu.

*** Wyznaczony już został stanowczy termin odbycia zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie. Zjazd trwać będzie od d. 22 do 25 lipca r. p., połączona zaś ze zjazdem wystawa przyrodniczo-lekarska otwarta będzie dnia 16-go czerwca i potrwa do 25-go lipca. Dwa posiedzenia zbiorowe poświęcone będą „sprawie alkoholizmu" i sprawie „etyologii, oraz leczenia raka".

Ś. p. Wiktor Golcew.

Szczerych, prawdziwych, przekonanych przyjaciół w społeczeństwie rosyjskiem posiadamy niewielu.

Jeden z nich — z tych istotnych, przekonanych przyjaciół Polski umarł obecnie.

Był nim redaktor „Ruskiej Myśli" ś. p. Wiktor Golcew.

Pamiętam go z pierwszego zjazdu polsko-rosyjskiego w Moskwie.

Kiedy po wypowiedzeniu przez delegatów Królestwa Polskiego żądań dotyczących autonomii, powstały debaty i gdy wśród tych debatów ze strony rosyjskiej poczęły padać omówienia, restrykcye, zastrzeżenia i obawy z pośród obecnych podniósł się siwy średniego wzrostu starzec i wyraził zdziwienie z powodu tych roztrząsań i tej niespodziewanej walki, bo przecież Polacy „...żądają zbyt mało!".

I ze strony Golcewa to nie był frazes. On uznawał całą pełnię praw naszych, on miał dla nas szczerą braterską przyjaźń, on rozumiał, że interes jego ojczyzny i jego narodu polega na sprawiedliwem załatwieniu sprawy polskiej.

Golcew należał do publicystów hercenowskiej barwy, którzy odczuwali całą głębię krzywd i nieszczęść naszych; on rozumiał, że wyciągniętą rękę zgody musi poprzedzać czyn naprawy i że spełnienie takiego czynu nie może być darem lub nagrodą, nie może zależeć od tej lub innej konstellacyi poszczególnych stronnictw polskich, lecz jest obowiązkiem, który posiada jedno tylko wyjście — czyn wykonania.

Był to umysł całkiem europejski, co zaświadczył całem swojem życiem i charakterem pracy swojej publicystycznej.

Jako redaktor miesięcznika „Ruskaja Myśl" w ciągu lat dwudziestu pięciu usiłował zaszczepić na gruncie rosyjskim humanitarne idee wolności i prawdziwej kultury.

„Ruskaja Myśl" zapoznawała Rosyę z naszem życiem, a wszystkie wybitniejsze prace Sienkiewicza, Orzeszkowej, Żeromskiego, Reymonta i innych znakomitych naszych pisarzy ukazywały się tam w natychmiastowym niemal przekładzie.

Przekonania polityczne ś. p. Golcewa już od pierwszych chwil jego pracy publicznej naraziły go władzom. Jako magister prawa policyjnego pracował zaledwie rok jeden w charakterze docenta uniwersytetu odeskiego. Wydalony po roku, otrzymał zaproszenie na wykłady w uniwersytecie moskiewskim, ale wskutek zakazu władz wykłady te nie mogły przyjść do skutku. Wtedy zrezygnował z karyery naukowej i został redaktorem „Ruskiej Myśli", która w ciągu lat 25 była jednym z najpoczytniejszych organów prasy rosyjskiej.

— Kiedy ja *będę mógł* do Warszawy przyjechać, jako gość *miły i pożądany*— pytał nas Golcew przed dwoma laty w Moskwie?—Takbym pragnął, takbym chciał, ale kiedy, kiedy warunki tak się zmienią, aby usprawiedliwione wasze uprzedzenia i niechęci straciły grunt i podstawę?...

Niestety zmarł w chwili, która dla narodu naszego jest pełna niepewności i smutku.

Nie mogliśmy go powitać tak, jakby on tego pragnął, lecz żegnamy go wyrazami prawdziwego żalu i szczerej pamięci. My naszych przyjaciół cenimy wysoko i uszanować potrafimy zawsze.

Edw. Paszkowski.

Ze sfer urzędowych.

* Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że włościanie, posiadający na ziemi nadziałowej lub w granicach ziemi, znajdującej się we władaniu gminnem, zabudowania, przynoszące zysk w formie tenuty dzierżawnej, lub zakłady przemysłu domowego, nie opłacające podatku przemysłowego i stanowiące jedną całość z gospodarstwem włościańskiem, na mocy którego włościanin posiada prawo udziału w zebraniu gminnem, nie mają prawa przyjmować udziału ani w zjazdach powiatowych właścicieli ziemskich, ani w przedwstępnych zjazdach osobnych właścicieli, nawet w tym wypadku, kiedy zabudowania te są opodatkowane przez ziemstwo.

W sprawie wyborów w miejscowościach zamieszkałych przez ludność mieszaną rosyjską i inoplemienną („inorodcy") ministerstwo wyjaśniło, że ci ostatni nie mogą brać udziału w wyborach do Izby wspólnie z ludnością rosyjską.

* Według opinii tegoż ministerstwa wszyscy robotnicy fabryczni, pracujący w fabrykach, niestanowiących jednostek wyborczych kuryi robotniczej, mogą być wciągnięci do list wyborczych, o ile posiadają cenzus mieszkaniowy.

* W Petersburgu krążą pogłoski o tem, że wkrótce mają być poddane rewizyi wszystkie czynności wydziału żywnościowego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Z życia rosyjskiego.

< „Grupa pracy" w tych dniach ogłosiła swą platformę wyborczą i wogóle energicznie zabiera się do agitacyi. Już obecnie ma ona licznych zwolenników w Petersburgu, gdzie utworzył się nawet komitet miejski. Na prowincyi powstał już cały szereg komitetów miejscowych.

< W prasie zagranicznej ukazał się tekst nowego raportu tajemnego, złożonego przez ministra finansów prezesowi rady ministrów.

„Sytuacya skarbu państwa—pisze minister—jest bardzo trudna i wymaga wielkiej oględności w wydatkach, ponieważ tylko pod tym warunkiem można zakończyć rok budżetowy bez znacznego deficytu".

Cały szereg żądań, postawionych przez ministerstwa, uważa p. Kokowcew za nieziszczalne wobec obciążenia budżetu skutkami wojny japońskiej.

„Jeśli obecny zamęt nie ustanie, może nie starczyć środków nawet na opędzenie wydatków zwyczajnych.

Z drugiej strony ostatnia pożyczka została zawarta na warunkach, w najwyższym stopniu niekorzystnych. Pomimo jednak znacznej cyfry pożyczki, nie starczyło jej na pokrycie deficytu 1905 r. i na wydatki, związane z likwidacyą wojny. Nowa pożyczka w najbliższym czasie nie wydaje się możliwą do urzeczywistnienia zarówno wskutek niekorzystnego stanu rynków giełdowych, jako też nieokreślonego położenia wewnątrz państwa.

A więc dla zamknięcia budżetu 1907 roku bez deficytu pozostaje wprowadzić nowe podatki, lub ograniczyć zapotrzebowania ministerstw. Ponieważ nowe podatki nie dadzą rezultatów już w r. 1907, więc pozostaje inne wyjście: okroić wszystkie wydatki do takiego stopnia, ażeby zwykłe wpływy pokryły nietylko zwykłe, lecz i nadzwyczajne wydatki. W tym jednak celu należy nietylko wyrzec się wszelkich wydatków nadzwyczajnych w r. 1907, lecz jeszcze raz przepatrzeć wszystkie budżety ministerstw".

< Były poseł do Izby Państwowej, Łysienko, został oskarżony przez włościan o podburzanie przeciw rządowi i zamach na gubernatora, wobec czego został on aresztowany.

< W Petersburgu odbył się zjazd stronnictwa Odrodzenia pokojowego. Dla ujednostajnienia taktyki partyjnej, postanowiono, że stronnictwo O. P., jako samodzielna partya polityczna, nie może wchodzić w związki z innemi, lecz może, w miarę potrzeby, zawierać bloki dla przeprowadzenia kandydatów, odpowiadających zasadniczym wymaganiom programu stronnictwa.

< Redaktor gazety „Swiet", Komarow, prosi rząd o subsydyum.

Z prasy rosyjskiej.

Ks. Trubecki o równouprawnieniu Żydów.

„Wszyscy obywatele rosyjscy, bez różnicy płci, narodowości i wyznania, są równi wobec prawa". Tak brzmi art. 9 programu stronnictwa Odrodzenia pokojowego.

Czy z punktu widzenia tego artykułu, pyta w „Moskow. Jeżenied." ks. Trubecki, możliwe są różne zapatrywania na równouprawnienie Polaków i Żydów? Czy mogą tu być jakie wahania? Zdaje się, że dla stronnictwa, które na pierwszem miejscu stawia uznanie bezwzględnej wartości jednostki, wątpliwości są mniej możliwe, niż dla wszelkiego innego. Wszelkie wahania byłyby w tym wypadku poprostu złamaniem podstawowej sasady, wyrzeczeniem się naszego charakteru etycznego.

Wbrew przyjętym poglądom, w danym wypadku nie może być żadnej kolizyi między powinnością a dobrze zrozumianym patryotyzmem. Patryotyzm bowiem wkłada na nas obowiązek baczenia nietylko na zewnętrzną, lecz i na wewnętrzną jedność między narodowościami, zamieszkującemi państwo. Jedność taka jest niemożliwą na gruncie ograniczonego nacyonalizmu, wytworzyć ją można nie zapomocą nienawiści, lecz sprawiedliwości.

„Nasze kresy rosyjskie są zamieszkiwane przez Polaków i Żydów. Kogo chcemy w nich mieć: wrogów, czy przyjaciół? I zdaje mi się, że z punktu widzenia patryotycznego tak samo nie może być żadnych wątpliwości, jak i z punktu widzenia ogólno-ludzkiego".

Następnie autor przechodzi po tak zwanej „granicy osiedlenia" i pyta:

„Jakie znaczenie może mieć ona z punktu widzenia interesów rosyjskich? Stwarza ona sztuczne skupienie ludności żydowskiej w miejscu, najbardziej dla nas niebezpiecznem, w tych właśnie krajach, gdzie możemy spodziewać się najścia wrogów. Jedno z dwojga: albo Żydzi są wrogami narodu rosyjskiego i w tym wypadku niebezpiecznie jest pozostawiać ich właśnie na granicy rosyjskiej, jeśli zaś nie są oni wrogami, w takim razie niema powodu do tego, ażeby przeszkadzać im żyć i osiedlać się wszędzie, gdzie oni tego zechcą".

Zwracając się następnie przeciwko popularnemu argumentowi o niemożliwości równouprawnienia Żydów ze względu na usposobienie ludu rosyjskiego, ks. Trubecki mówi:

„W każdym razie przesądy, jakie żyją w masach włościaństwa, nie powinny wpływać na taktykę stronnictw politycznych. Naszym obowiązkiem jest wychowywać masy w poczuciu prawa, nie zaś kierować się ich instynktami, sprzecznymi z wymaganiami prawa. Powinniśmy wytrwale wprowadzać w życie nasz ideał, gdyby to nawet groziło nam chwilowem niepowodzeniem. I powinniśmy pamiętać, że antysemityzm ściśle łączy się z najbardziej zwierzęcymi i wstrętnymi instynktami, jakie tylko istnieją w naszym ludzie.

Kampania antypolska „Now. Wrem.".

Gazeta p. Suworina prowadzi swoją robotę w sprawie polskiej ze zdwojoną energią. W ostatnim numerze znajdujemy już dwa naraz artykuły w sprawie Chełmszczyzny. Z jednego z nich dowiadujemy się, że obecnie w Chełmszczyźnie

„Religia prawosławna, symbol narodowości rosyjskiej, znosi tysiące obelg i upokorzeń. Księża przyłączają do katolicyzmu umierających w stanie nieprzytomnym. Fanatycy Polacy obrażają świątynie prawosławne, niszczą sprzęty, służące do nabożeństwa prawosławnego. W cerkwiach wybijają okna, wrzucają w błoto szaty kościelne, wyrzucają lub palą „ikony".

Co to jest? zapyta zdziwiony czytelnik — czy jakaś horda tatarska panuje w Chełmszczyźnie i pastwi się nad kościołami prawosławnymi w sposób nie mniej dziki, niż to czynili w latach 70-ych bojownicy *wozsojedinienija* — za pomocą bagnetów i nahajek?

Nie, to poprostu „N. Wr." we właściwy mu sposób przygotowuje grunt dla projektu, popieranego oddawna, a obecnie raz jeszcze wyłożonego w artykule wstępnym.

Oczywiście chodzi o oderwanie Chełmszczyzny od Królestwa.

„Trzeba ostatecznie zdecydować tę sprawę dla dobra zahukanej ludności rosyjskiej w Chełmszczyźnie". Pospiechu--zdaniem pisma—sprawa ta wymaga dlatego, że wkrótce ma być wprowadzony w Królestwie samorząd, który oczywiście obejmie i Chełmszczyznę. Ponieważ zaś ludność rosyjska jest w niej reprezentowana przez włościan, więc, oczywiście—rozumuje „N. Wr.",—o wszystkiem będą decydowali Polacy-obywatele. W tym zaś wypadku czeka ich los okropny.

„Nie trzeba być prorokiem dlatego, żeby przepowiedzieć, że o Rusi Chełmskiej pozostanie wkrótce tylko wspomnienie. Uparta i zaopatrzona w ogromne środki *propaganda polsko-łacińska* wspomagana przez ucisk ekonomiczny polskiego pańskiego ziemstwa, bardzo prędko dopnie tego, że wszystko będzie katolickie i polskie".

W dalszym ciągu pismo poprostu roni łzy nad losem Chełmszczyzny.

„Podczas, gdy wszystkie plemiona Rosyi otrzymały możność rozwoju narodowego, nieszczęsna Ruś chełmska, od tylu wieków reprezentująca świadomość rosyjską na kresach zachodnich ziemi rosyjskiej, zginie w walce nierównej z Polakami".

Kiedy skasowano Unię i wprowadzano ją gwałtem pomimo wysłanej w 1874 roku deputacyi do Cesarza Aleksandra II, kiedy propagowano prawosławie za pomocą egzekucyi wojskowej i postojów, wtedy wszystko było w porządku i katowanej ludności zalecano: „wyzbyć się nieszczęsnych błędów i nieprawomyślnych podszeptów, sprowadzających ich z należnej drogi".

Teraz zaś, kiedy ludność Chełmszczyzny, korzystając z pierwszych swobód konstytucyjnych, pomimo propagandy prawosławnej, sowicie opłacanej, pomimo rządów wojennych i sądów polowych, śpieszy setkami tysięcy na łono kościoła katolickiego, wtedy organ p. Surowina rozdziera na sobie szaty i woła o pogwałceniu praw narodowych.

„Jeśli nie można utworzyć z Chełmszczyzny osobnej gubernii, to trzeba ją przynajmniej przyłączyć do gub. wołyńskiej. I trzeba to zrobić jak najprędzej".

Czy tylko „N. Wr." nie ulega złudzeniom? Przypuśćmy bowiem, że marzenia jej zostały urzeczywistnione, że z Chełmszczyzny utworzą jeszcze jedną gubernię. Przecież i tam nie można będzie wymyśleć nic więcej nad to, co już jest w Królestwie: generał-gubernator, sąd polowy, samowola władz od najniższych do najwyższych, sowicie opłacani popi i monastery prawosławne. Jakie zmiany w życiu Chełmszczyzny może wywołać podobna zmiana administracyjna? Przecież pozostaną te same wpływy polsko-łacińskie i ludność „rosyjska" będzie je oceniała nie tak, jak tego chce p. Suworin, lecz tak, jak oceniała dotychczas, kierując się głosem sumienia i doświadczeniem historycznem **(z.)**

Przyszły konsystorz w Rzymie.

Na konsystorzu w grudniu ma się odbyć prekonizacya 20 biskupów, między którymi będzie dwóch biskupów z Rosyi — pisze „Figaro" — kilku hiszpańskich i włoskich i arcybiskup mohylowski.

Ojciec święty oznajmi też kardynałom o nominacyach 70 arcybiskupów i biskupów, mianowanych w „brewach" w przeciągu ostatniego roku.

Odczytanie takiej listy, wedle przyjętego zwyczaju, wymagałoby przynajmniej godziny czasu, albowiem Ojciec święty, wymieniając po kolei każdego biskupa, wspomina zwykle jego poprzednika, mówi o jego zgonie, następnie wylicza zalety następcy i urzędy, jakie zajmował. Potem, wedle przyjętej formuły, pyta kardynałów o zdanie, mówiąc: *Quid vobis videtur?*

Kardynałowie podnoszą wówczas birety do góry, a Ojciec święty odczytuje ostatnią formułę, mocą której kandydata nowego mianuje i potwierdza. Ceremonia mianowania kilkudziesięciu biskupów w takich warunkach byłaby zatem nadzwyczajnie uciążliwą. Dla tej to przyczyny Leon XIII nie chciał zwoływać konsystorzy. Odtąd starano się ułożyć skrócony ceremoniał, który ma być zastosowanym na następnym konsystorzu. Ojciec święty odczyta tylko listę mianowanych już przez „brewe" biskupów, wskaże miejsce ich przeznaczenia i zatwierdzi wszystkich ogólnie. Zresztą, dawniejsza, długa formuła byłaby zbyteczną obecnie, ze względu na to, że biskupi, oczekujący prekonizacyi, są już od jakiegoś czasu wyświęceni i dyecezye swoje w zarząd objęli. Tak się przynajmniej rzecz ma ze wszystkimi biskupami we Francyi.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(*Z pism i od korespondentów*).

— **Silnica** (pow. bracławski), d. 28 października 1906 r. z zezwolenia jego ekscelencyi biskupa łucko-żytomierskiej dyecezyi, we dworze silnickim d. 25 paźdz. odbył się ślub panny Ireny Dawidowskiej z drem Ignacym Ostałowskim Po dopełnieniu aktu sakramentu przez ks. Balickiego, proboszcza parafii kopijowieckiej, grono biesiadujących podczas skromnej wieczerzy na pamiątkę połączenia się młodej pary, która nieszczędziła trudów w niesieniu pokarmu umysłowego dziatwie włościan tutejszych, złożyło na Kijowską «Oświatę» rb. 66, które dla użytku Towarzystwa do niniejszego dołączam przekazem.

Kruk.

Spis ofiarodawców: ks. proboszcz Balicki 2 rb. panie: W. R. 5 rb., Stanisława Piszczatowska 3 rb., Jadwiga Krukowska 2 rb. 30 kop., panna Aldona Glińska 1 rb., panowie: Donat Dawidowski 10 rb., Neryusz Dawidowski 5 rb., Aleksy Dawidowski 5 rb., Lucyan Winarski 5 rb., Stanisław Plenkiewicz 5 rb., dr Mordasiewicz 5 rb., dr Henneberg 5 rb., Władysław Grąbczewski 3 rb., Antoni Krukowski 3 rb., Janka Dawidowska 25 kop., Nina Dawidowska 20 kop., Wanda Dawidowska 10 kop., Władzio Dawidowski 1 rb., Jurek Dawidowski 15 kop, Irena i Ignacy Ostałowscy 5 rb.

Razem 66 rb.

— **Tulczyn.** Mianowano tutaj na stanowisko sędziego pokoju Polaka, p. Mieczysława Sulewskiego. Pan S. ukończył uniwersytet warszawski, a przed przybyciem do Tulczyna przez lat 14 zajmował rządową posadę w Tyflisie. *(t).*

— **Krzywy Róg.** Czyriew, «uriadnik» policyjny w Krzywym Rogu, znajdujący się na służbie w fabryce gdancowskiej, trzyma konie, ma własny ekwipaż (konie i ekwipaż wartości 300 rb), trzyma woźnicę i dwie służące. Sekretarz osobisty «uriadnika» otrzymuje od niego 30 rb. na miesiąc, sam zaś «uriadnik» p. Cz., mieszkający w Krzywym Rogu dopiero niecały rok, otrzymuje miesięcznie 29 rb. pensyi.

— **Romny.** W tych dniach do mieszkania p. K-go, tutejszego mieszkańca, weszło około g. 8-mej wieczorem kilku młodzieńców i pod groźbą śmierci zażądali od p. K. dużą sumę pieniędzy. P. K. podówczas miał gości u siebie, którzy oświadczyli bandytom, że nie mają pieniędzy, lecz mogą oddać im kosztowności, które mieli na sobie. Bandyci odmówili przyjęcia tych «podarunków» i oddalili się.

— **Homel.** W dniu 17 listopada zjazd powiatowy rozpoznawał sprawę 144 włościan ze wsi Borkowa, oskarżonych o samowolne wypasanie łąk należących do obywatela Kraszewskiego. Na ławie podsądnych zasiadło 132 włościan, albowiem kilku z podsądnych włościan zesłano przedtem na Syberyę, kilku zaś zmarło. Podsądnych bronił dziennikarz Kulabko-Korecki. Zjazd skazał każdego z podsądnych na grzywnę w ilości 5 rubli, co wynosi ogółem 660 rb.

— **Żytomierz.** Znany właściciel ziemski, Tereszczenko, osobiście eksploatujący swe olbrzymie majątki, oddaje obecnie w dzierżawę 6 dużych folwarków w gub. wołyńskiej. Wielu oficyalistów rolnych z tego powodu zostaje usuniętych, których pozycya, pomimo obietnicy p. T. zabezpieczenia im bytu nie jest do pozazdroszczenia. Według pogłosek p. T. oddaje wspomniane folwarki w dzierżawę z powodu ingusów, których utrzymanie w 6 folwarkach wynosi rocznie 50,000 rb. Należy dodać, że stosunek włościan do ingusów jest bardzo wrogi. W ostatnich czasach ingusze otrzymują od swoich współrodaków wiele listów z żądaniem powrotu do domu, grożąc jednocześnie nieprzyjęciem do kraju rodzinnego w razie niezastosowania się do żądań.

Mały fejleton.

Myśmy od tego już odwykli, jak gdyby zamarła w nas, a właściwie przygasła potrzeba pieśni polskiej.

Los smagał nas smutkiem, życie chyliło głowy ku ziemi, a skowrończa radość słoneczna, która pierś rwie okrzykiem, hejnałem, lub pieśnią, zbiegła z pod strzechy naszych dworów, które były jako nieme więzienia, lub jako stróżliwe placówki strażnicze, pilnujące zagonów i granic.

Taka radość lotna i śpiewna jak gdyby przestała istnieć, i wśród wielu rzeczy, które niewidocznie dokoła nas wymierały — umarła i pamięć pieśni naszej.

O dawnych pieśniarzach tu u nas zapomniano, o nowych dochodziły wieści głuche, bezcielesne i martwe.

Albo nie śpiewano zupełnie, albo śpiewano pieśni nie nasze — językiem, treścią i duchem nam obce, a starożytna arcy-słowiańska, cudnie piękna muzyka i poezya ludu polskiego dla większości kresowców stała się czemś po prostu nieistniejącem.

Wśród tych pieśni obcych wyjątek stanowią wybłąkane z czaharów i mogilników ukraińskich dumki.

One nie czyniły nam szkody, one łączyły nas z ludem, one dźwięczały wspólnym poniekąd smutkiem i budziły w duszy widma przeszłości, na których wznoszą się dziś kurhany...

Ale były pieśni inne, bądź dla duszy naszej martwe, bądź szkodliwe, bo potęga pieśni jest wielka, bo pieśń obca posiada siłę zaborczą i pewne swoje pierwiastki nawet dusz mocnych — zabija.

. . . .

Przed paru dniami wszedłem wieczorem do „Ogniwa", spodziewając się, jak zwykle, zastać kilka stolików karcianych i ciszę, przerywaną wyrazami techniki wintowej.

I nagle usłyszałem chóralny śpiew polski...

Próba naszej Lutni...

Nie wiem...

Nie przesądzam nastroju innych, ale ja doznałem wrażenia dotyku fali powrotnej, która, odbiegłszy daleko, z zaginięcia i prawie niebytu wraca silna i rześka i znowu o brzeg duszy uderza i znowu najgłębsze tajniki rozbudza i znowu śpiewa...

I jednocześnie doznałem innego wrażenia — uczucia lęku, aby mi ta pieśń nie zginęła powtórnie, abyśmy jej nie zaprzepaścili własnem niedbalstwem i obojętnością.

Lutnia kijowska żyć powinna.

Powinniśmy ją otoczyć szczerą i serdeczną opieką.

Niechaj będzie wskrzesicielką tego, co tylko na pozór umarło, niechaj podnosi kult melodyi ojczystej, niechaj wróci pieśń polską tym, którzy o niej zapomnieli. **Czarny Jegomość.**

Wybory.

— W tych dniach u gubernatora kijowskiego odbyło się liczne posiedzenie pośredników mirowych gub. kijowskiej. Na posiedzeniu tem omawiano różnorodne kwestye, dotyczące zbliżających się wyborów do Izby. Gubernator udzielił pośrednikom mirowym stosownych instrukcyi. W tych dniach rozesłany zostanie specyalny okólnik z wyjaśnieniami senatu.

— Do listy prawyborców do Dumy należących do kuryi właścicieli ziemskich pow. skwirskiego, zapisano ogółem 537 osób. W ich liczbie 114 korzystających z prawa bezpośredniego udziału na zjeździe powiatowym właścicieli ziemskich, jako mających pełny cenzus majątkowy (w tej liczbie [illegible] ziemian - właścicieli lub dożywotnich właścicieli, 26 dzierżawców i zarządzających majątkami). Pozostałych 423 prawyborców ma niepełny cenzus i dlatego korzystają tylko z prawa udziału na przedwstępnych zjazdach w celu wybrania uprawomocnionych na zjazd powiatowe właścicieli ziemskich (w ich liczbie 112 duchownych-prawosławnych i 311 właścicieli drobnych własności).

— Do n-ru 122 „Kijowskich Gubernskich Wiedomostiej" dołączono listy prawyborców: 1) zjazdu prawyborców miejskich powiatu kaniowskiego — 769 osób; 2) m. Kozina — [illegible] osób; 3) m. Steblewa — 180 osób; 4) m. Chodorkowa — 33 osoby; 5) m. Janganczy — 133 osoby; 6) m. Szendrówki — 67 osób; 7) m. Korsunia — 485 osób; 8) m. Bogusłajewa — 1,1[illegible] osoby; 9) m. Kaniowa — 1,049 osób. Ogółem 3,926 prawyborców miejskich całego powiatu kaniowskiego. II) Przedwyborczych zjazdów celem wybrania pełnomocników na zjazdy powiatowe właścicieli ziemskich: 1) pow. czerkaskiego — 878 osób; 2) pow. wasylkowskiego — 645 osób. III) Zjazdu właścicieli ziemskich: 1) pow. czerkaskiego — 35 osób (w tej liczbie 24 ziemian i 11 zarządzających majątkami); 2) pow. wasylkowskiego — 56 osób.

— Kremieńczuski powiatowy zarząd ziemski ukończył układanie list praw[illegible]

borców do Izby. Do list wpisano 70 prawyborców, mających pełny cenzus majątkowy, 64 prawyborców, duchownych-prawosławnych, 3,000 prawyborców właścicieli drobnych posiadłości i 1,800 prawyborców którzy prócz drobnej własności w powiecie, posiadają pewną nieruchomość. Ogółem zapisano do list 5,000 prawyborców.

Podczas przeszłych wyborów do list prawyborców powiatowych zapisano ogółem więcej, niż 12,000 osób. Z powodu wyjaśnień senatu, liczba prawyborców powiatowych zmniejszyła się prawie o 2 i pół raza.

KRONIKA.

— **Zniesienie stanu wojennego na kolejach**. Podana we wczorajszym numerze naszego pisma wiadomość o pogłoskach, dotyczących zniesienia stanu wojennego na kolejach, sprawdziła się. Wczoraj naczelnik kolei Południowo-Zachodnich ogłosił w osobnym okólniku telegram ministra komunikacyi o tem, że dnia 1-go grudnia roku bieżącego stan wojenny będzie zniesiony na całej sieci kolei rosyjskich.

— **Pamięci N. Pirogowa**. Rada profesorów uniwersytetu kijowskiego przyjęła podanie, wniesione przez wydział medyczny w sprawie utworzenia, drogą dobrowolnych ofiar, specyalnego kapitału imienia, N. Pirogowa. Kapitał ten, w zależności od jego rozmiarów, ma być użytym na nagrody za najcelniejsze prace naukowe, lub na stypendya dla studentów uniwersytetu kijowskiego. Oprócz tego rada profesorów powzięła uchwałę wydać księgę pamiątkową na cześć N. Pirogowa. Pomiędzy innymi artykułami w księdze pamiątkowej zostaną wydrukowane mowy i odczyty, przygotowane na dzień 23 listopada, na uroczystość, która miała odbyć się w uniwersytecie, lecz która nie doszła do skutku, z powodu nieotrzymania pozwolenia.

— **Nominacya pomocników prorektora uniwersytetu**. Onegdaj na posiedzeniu rady profesorów, rozpatrywano podanie prorektora, P. Morozowa, o tem, że z liczby 12 byłych pomocników inspektora uniwersytetu, jeden tylko A. A. Wyszkowski podał się do dymisyi, reszta zaś prosi o pozostawienie ich na stanowiskach pomocników prorektora. Prorektor poparł podania tylko sześciu z pośród wymienionych kandydatów, mianowicie pp.: S. Grygorowicza, F. Drozdowskiego, I. Ilińskiego, W. Bogdanowa, E. Łozińskiego i F. Semperowicza. Poparcie prorektora zostało przyjęte przez radę.

— **Egzamina państwowe medyków** na uniwersytecie kijowskim z przedmiotów teoretycznych odbywać się będą od dnia 30 kwietnia do końca maja 1907 r., a z praktycznych od dnia 1 września do d. 15 października.

— **Oryginalne podanie**. Kupcy tutejsi: Aleksienko, Dejneko, S. Adler, R. Herszman, I. Kuraszkiewicz, M. Grubenberg i A. Kaszuński podali do gubernatora dość ciekawą prośbę. Przytaczamy z niej niektóre ustępy:

„Pomimo niejednokrotnych naszych podań. z których ostatnie złożone było radzie miejskiej w dniu 15-ym listopada, rada, wbrew naszym prośbom, postanowiła miejsce na rogu ul. Proreznej i Kreszczatiku wydzierżawić z licytacyi pod kiosk do handlu gazetami. Dzierżawa ta, przynosząca miastu około 900 rubli zysku rocznego, nam, kupcom, przynosi tylko straty. Oprócz tego obserwujemy zjawiska, zupełnie niepożądane w obecnych czasach: w dzień, w godziny otrzymywania pism stołecznych, przy kiosku zbierają się tłumy młodzieży, pędzącej nabyć pisma postępowe i przejście, oczywiście, przez ulicę jest wtedy wprost niemożliwe; w nocy zaś gromadzi się tam wszelka hołota...". W dalszym ciągu jest powiedziane: „Jesteśmy głęboko przekonani, że pan gubernator nie uzna za możliwe popieranie podobnych źródeł dochodu i zechce przedsięwziąć środki celem usunięcia kiosku, przynoszącego groszowe zyski, a szkodzącego pod każdym względem porządkowi społecznemu, tworząc uprawnione miejsce zebrań wszelkiego rodzaju niepożądanych żywiołów we dnie i wszelkiej hołoty w nocy". Gubernator kijowski polecił prezydentowi miastu zasięgnąć w tej sprawie dokładnych informacyi.

— **Towarzystwo spożywcze pracowników kolei Południowo-Zachodnich**. Dnia 19-go listopada odbyło się ogólne zebranie pełnomocników Towarzystwa w celu podziału dochodu z operacyi 1905-go roku.

Ogólny obrót wynosił sumę 909,318 rubli, czysty zaś dochód — 26,347 rubli. Po przelaniu 10 procent na rzecz kapitału zapasowego, jak również odpowiednich sum na wynagrodzenie zarządu i nagrody dla reszty pracowników, zebranie zdecydowało wydać 8 procent dywidendy na udział (przy kapitale udziałowym 59.798 rubli) i 1/2 procent jako premium od sumy, opłaconej za wybrane w ciągu roku produkty; przy wybraniu produktów na sumę wyżej 2,000 rubli, premium nie jest wypłacone.

— **„Grzeczne obchodzenie się"**. Naczelnik kolei Południowo-Zachodnich, inżynier K. Niemieszajew, rozesłał okólnik treści następującej: Przy rozpatrywaniu nadchodzących do zarządu kolei skarg pasażerów wyjaśniło się, że większa część tych skarg została wywołana niegrzecznem, często brutalnem obchodzeniem się konduktorów z publicznością, niestosownymi sprzeczkami i zupełnym brakiem oryentacyi. Widząc w tem upadek dyscypliny i brak dozoru nad konduktorami, naczelnik kolei poleca zwrócić szczególniejszą uwagę na objawy takiego zachowywania się konduktorów i na konieczność ostrożności przy wyborze konduktorów do pociągów osobowych.

— **Ucieczka ekspropryatora**. Onegdaj uciekł jeden z zaaresztowanych u Halperyna ekspropryatorów, nazwiskiem I. Mielnik. W wigilię dnia tego przeprowadzono więźniów z cyrkułu Pałacowego do więzienia: d. 23-go listopada Mielnika wezwano do konfrontacyi do policyi, pojechał przeto z agentem tajnym dorożką, w celu zaś zapobiegnięcia ucieczce, nałożono Mielnikowowi specyalne kajdanki, za które trzymał go agent. Dorożkarz przejechał już plac Łukianowski i skręcił na ul. Lwowską, gdy w tem M., który dotychczas zachowywał się zupełnie spokojnie, silnie pchnął siedzącego obok agenta, zrzucił go na ziemię, sam wyskoczył i całym pędem pobiegł ulicą Samsonowską, poczem skręcił na szosę Kadecką. Agent rzucił się w pogoń za uciekającym, ale po paru krokach potknął się, z czego korzystając ekspropryator, umknął. Poszukiwania dotychczas są bezskuteczne.

Anarchiści, aresztowani na Padole, znajdują się pod silną strażą w Starokijowskim cyrkule.

— **Podanie skargi**. Właściciele domów przy ul. Prozorowskiej podali do gubernatora kijowskiego skargę na samowolne zajęcie działu gruntów skarbowych przez b. członka zarządu miejskiego. Gubernator kijowski zażądał od prezydenta miasta wyjaśnienia w tej sprawie.

OSOBISTE.

— Przyjechał do Kijowa i zamieszkał w „Grand Hôtelu" gubernator czernihowski, M. Rodionow.

— KRADZIEŻ KINEMATOGRAFU. W środę, z lokalu elektro-biografu A. Mianowskiego (Kreszczatik 47) skradziono aparat kinematograficzny, wartości 700 rb. Wczoraj aparat odwiózł policyi ojciec jednego ze służących w teatrze, którego właśnie o kradzież tę podejrzewano.

— POD KOŁAMI TRAMWAJU. Onegdaj wieczorem, na ul. W.-Wasilkowskiej, tramwaj najechał na przechodzącego S. Ochrimenkę. Poszkodowany ma połamane żebra i poranioną twarz

— ZACZADZENIE. W domu, Nr 31 przy ul. M. Jurkowskiej, zmarł, skutkiem zaczadzenia, robotnik G. Szubczenko.

— KRADZIEŻE. Ze strychu domu Nr 76 przy ul. Lwowskiej skradziono za 100 rb. bielizny, należącej do p. Matwiejewa.

— W domu Nr 63 przy ul. Funduklejowskiej skradziono za 50 rb. bielizny p. Szmigielskiej.

— OTRUCIE SIĘ. W domu Nr 7 przy zauł. Łagernym otruł się kwasem solnym 18-letni A. Niepomniaszczij. Chorego przewieziono do szpitala Kiryłowskiego.

— SAMOBÓJSTWO OFICERA. Dnia 23-go listopada w domu Nr 13 przy ul. Milionnej zastrzelił się oficer 1 batalionu 2-giej dywizyi, nazwiskiem G. Suczkow. Przyczyny samobójstwa nie są znane.

Teatr i muzyka.

Z opery.

We czwartek w teatrze miejskim daną była „Aida". W roli tytułowej wystąpiła włoska śpiewaczka, p. Eugenia Burcio. Wytrawna artystka rozporządza niezmiernie silnym, o szlachetnym dźwięku i szerokiej skali sopranem dramatycznem. Przy nadzwyczajnych *fortissimach*, które nie dają się zagłuszyć nawet zanadto jaskrawej orkiestrze, p. Burcio umie wydobyć śliczne, prawdziwie imponujące piano. Akt III był prawdziwym popisem dla głosu śpiewaczki włoskiej, które grała jednocześnie z prawdziwie południowym temperamentem.

Reszta solistów dobrze dostrajała się do primadonny, tworząc udany *ensemble*. P. Karenina, jako Amneris, śpiewała dobrze i była widocznie przy głosie. P. Mosin (Radames) w trzecim akcie i w scenie więziennej wykazał zalety swego przyjemnego tenoru. Bardzo obiecującym śpiewakiem jest p. Pawłowski (Amonastro). Głos jego dźwięczy czysto i pewnie. Szkoda tylko, że orkiestra gra stanowczo za silnie i że chóry wykazują braki należytego wyćwiczenia.

Teatr był wypełniony. P. Burcio darzono rzęsistymi oklaskami i kwiatami.

Dowiadujemy się, że w operze „Werter", mającej być wystawioną dnia 30 listopada w miejskim teatrze, na rzecz Kij. Kat. Tow. Dobroczynności, przyobiecała swój współudział pani *Wajda-Korolewicz*, nadto artystki i artyści opery odśpiewają solowe numera z akompaniamentem orkiestry.

Farsa warszawska.

Sprzedaż biletów na farsę warszawską idzie nader żywo—blizko czwarta część biletów na wszystkie przedstawienia jest już rozprzedaną. W danej chwili artyści warszawcy bawią w Moskwie, gdzie cieszą się zasłużonem powodzeniem.

—

(*M.*) Z przyczyn, niezależnych od Towarzystwa, program dzisiejszej wieczornicy P. T. G. uległ zmianie. Mianowicie grono amatorów odegra jednoaktówkę „Stryj przyjechał" hr. Koziebrodzkiego, nadto z szeregiem pieśni wystąpi chór Towarzystwa, pod dyrekcyą p. R. Dąbrowskiego.

Szczegóły w programach.

Wieczornica rozpocznie się punktualnie o godzinie 8 i pół wieczorem.

Po wieczornicy odbędą się tańce.

Ceny miejsc: krzesła po rb. 1 i kop. 50, wejście kop. 25. Goście płacą podwójnie.

Z cyrku.

(*M.*). Wczoraj, w 18-ym dniu zapasów, Kryłow położył w 7 minut niezbyt silnego, lecz zwinnego Finlandczyka, Larsona. W drugiej parze walczyli Wiedeńczyk Vetaza (silny i dobrze zbudowany) z kozakiem Rossowem. Naturalnie, Vetaza po 8-minutowej walce położył z łatwością przeciwnika, któremu brakuje szkoły. Ładnie walczył Paweł Jankowski (z Berlina) z olbrzymem Kuzniecowem. I w tej walce szkoła i zwinność otrzymały górę—i Jankowski po 18 i pół minutowem próbowaniu sił przeciwnika, rozciągnął olbrzyma na dywanie.

Ostatnia walka między jednym z najlepszych atletów, Steinbachem i siłaczem ciężkiej wagi, Hermansonem, po 20-tu minutach zapasów nie dała rezultatów i pozostała nierozstrzygniętą.

OFIARY
na budowę kościoła w Sokolu na Wołyniu.

Od d. 10 października do d. 20 listopada r. b. wpłynęło do kasy budowy kościoła od JWPP. ofiary własne i zebrane:

Ks. biskup Niedziałkowski 192 rb. 32 kop., Jan Węgłowski ze Starej Huty 20 rb. 10 kop., (z Zasławia: Karolina Kirkor 25 rb. 30 kop., Z. Połoński 20 rb. 0 kop., Stanisława Pęska 41 rb. 5 kop.), Jan Mańkowski 25 rb., Anna Izycka 20 rb., Przedpełscy 20 rb., Szulakowscy 20 rb., M. Leśniowska 20 rb., A. Porębski 1 rb., Eleonora Tokarzewska 25 rb., I. Szulakowska 20 rb., Franciszek Srokowski 20 rb. 80 kop., W. Zmigrodzki (powtórnie) 20 rb., Z. Jankowski 25 rb., hr. Józef Potocki 57 kub. sążni kamienia na fundamenta, Helena Szabłowska 12 rb. 85 kop., Emilia Stecka 20 rb., Marya Wacławowa Lipkowska krzyż srebrny na ołtarz, Zofia Lipkowska ornat jedwabny, A. Iżycki 25 rb., M. Chęcińska 20 rb., I. Rożański z Kuchar 15 rb., W. Rutkowska z Żytomierza 20 rb. 53 kop. i ze swojej artystycznej pracowni sukienkę do puszki i woreczek na Oleje św., (księża: Lubowidzki 32 rb., Prażmowski 20 rb., dziekan Piasecki 32 rb. 40 kop., Horkiewicz 36 rb., dziekan Lityński 20 rb., Orynt z Kupiela 45 rub., Szymański Walery 50 rb., dziekan Lachowicz 5 rb., Leopold Szumau 20 rb. 90 kop., Mańke 44 rb. 21 kop., Mańkowski 36 rb. 82 kop., kan. Stawiński z Kijowa 25 rb., Szczawiński 5 rb., Pomirski 6 rb., Łuszczek 2 rb., Pikszrewicz (powtórnie) 32 rb. 75 kop. (razem z poprzednią ofiarą 106 rb. 47 k.), Stan. Załęski (powtórnie) 20 rb. 50 kop., Grajewski 25 rb., Boreu 50 rb., I. Wüstemberg 40 rb., srebrny kielich i dwa mszały, Tieri 25 rb., dziekan Piasecki 5 rb. 25 kop., Szostakówski 26 rb., kanonik Stańkoski (trzeci raz) 20 rb., Bartoszewicz 28 rb. i order św. Stanisława złoty, Wituszyński 59 rb. 50 k., 2 lichtarzyki posrebrzane, 1 kappę białą, 5 ornatów, 1 komżę, 3 stuły, 6 korporałów, 6 paryfikaterzy i 3 palki, Skalski 11 rb., Zamłyński (powtórnie) 40 rb., Wyszyński (powtórnie) 24 rb. 50 k., dziekan Piasecki (czwarty raz) 21 rb. 10 kop., Żołkiewski 10 rb., Czyrski 23 rb. 65 kop., Szejner 19 rb., Zdaniewicz 20 rb. 25 kop., Celiński 29 rb. 25 kop., dziekan Piasecki (piąty raz) 20 rb., Gunter z Czerca 29 rb., Czyrski (powtórnie) 4 rb., Rozemberg (powtórnie) 15 rb. (razem z poprzednią ofiarą 215 rb.), Sewignat 25 rb., Babarski 21 rb., dziekan Piasecki (szósty raz) 20 rb. 55 kop., Babiański 2 rb., kanonik Zakusiło 61 rb., Janaszek złotą bransoletkę, Puzynowski 21 rb. 55 kop., Mańko (powtórnie) 22 rb. 35 kop., Truszkowski 25 rb. i Naskręcki bursę); parafianie sokolscy i kwesta 169 rb. 92 kop.

Razem 1,932 rb. 70 kop.
Suma ofiar do 10 paźdz. 2,607 rb. 62 kop.

Ogółem 4,540 rb. 32 kop.

Proboszcz parafii sokolskiej
ks. **M. Tokarzewski.**

Poczta: Rożyszcze, woł. gub.

Ostatnie wiadomości.

Następca ks. arcyb. Stablewskiego. Ks. Maksymilian saski osobiście zaprzeczył pogłosce, jakoby miał zostać następcą arcybiskupa Stablewskiego.

Inwentaryzacya kościelna we Francyi. Na wyspie Batz w dep. Finistère, odbył się d. 4 grudnia spis inwentarza kościelnego, w obecności prefekta dep. Finistère, komisarza policyi, 10 żandarmów i oddziału wojska. Przyszło tam w czasie inwentaryzacyi do poważnych zaburzeń; zabarykadowane drzwi kościoła musiano wysadzić, pięciu żandarmów zostało ranionych częścią kamieniami, częścią przez ukąszenia. Raniono również kilka osób z tłumu. Siedem osób, między niemi jednego duchownego, aresztowano. Aresztowanego kapłana przewieziono do więzienia w Roskoff.

Z włoskiej Izby deputowanych. Na posiedzeniu izby deputowanych d. 4 grudnia n. st. minister skarbu przedstawił budżet i wygłosił *exposé*, w którem wskazał, że w budżecie na r. 1905 preliminowano nadwyżkę 10 milionów lirów, w rzeczywistości zaś wynosi ona 63 miliony.

Gwałty pruskie. Z Poznania telegrafują do „Gaz. Lw.": Do organisty z Ugoszcza przybył sołtys, żandarm i egzekutor i zabrali mu dwóch synów 10 i 11-letniego, za nieodpowiadanie w nauce religi po niemiecku. Egzekutor odwiózł obydwóch chłopców do domu poprawy w Słupsku na Pomorzu.

Nowy gabinet hiszpański. Z Madrytu donoszą, że przed złożeniem przysięgi przez nowych ministrów powstały trudności co do oddania teki marynarki. Minister marynarki, Cobian, podał się do dymisyi. Następcą jego ma zostać wiceadmirał Aunon.

Zmiany w dyplomacyi. Do londyńskiej „Morning Post" donoszą z Szanghaju, że chiński poseł w Wiedniu, Li-hing-mai, mianowany został posłem w Londynie.

Wrzenie w Marokko. Z Fezu telegrafują, że marokański minister wojny maszeruje z oddziałem 1,500 ludzi do Tangeru, aby uregulować tamtejsze stosunki.

Serbia wobec Bośni. Z Belgradu telegrafują do „N. Fr. Presse", że 2 grudnia n. st. odbył się w Nissu mityng protestujący przeciwko administracyi Bośnią.

Fehim Pasza w niełasce. Z Konstantynopola donoszą, że generał dywizyi, Fehim Pasza, szef tajnej policyi, skompromitowany wskutek ostatniego zamachu, popadł w niełaskę i ma być podobno usunięty.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Łódź, 24 listopada. — Wczoraj zamknięto fabrykę Poznańskich. Siedem tysięcy robotników pozostało bez chleba.

Warszawa, 24 listopada.—W Tomaszowie rozstrzelano dwóch bandytów za napad na wójta, idącego z podatkami.

Prasa zajęta jest ciągle petersburską naradą w sprawie utworzenia gubernii chełmskiej. Panuje wątpliwość, aby to mogło nastąpić.

(Od Agencyi Petersburskiej)

Petersburg, 23-go listopada. — Z powodu kłopotliwego położenia skarbu, Najjaśniejszy Pan rozkazał wstrzymać przyjmowanie próśb w sprawach darowizny nowych dzierżaw i wydawania peryodycznych zapomóg. Osobom, będącym na rządowej służbie, należy wstrzymać ponowne wypuszczanie dzierżaw i wydawanie zapomóg peryodycznych, których terminy kończą się z dniem 31-go grudnia 1907-go roku. W roku 1906—1907 zezwolić osobom urzędującym na staranie się o przedłużenie dzierżaw i zapomóg nie dłużej, niż na dwa lata i w rozmiarze, nie większym od pobieranej obecnie pensyi. Co zaś do innych osób, a także wdów i sierot, zezwolić w razach wyjątkowych na czynienie starań w celu przedłużenia dzierżaw i wydawania zapomóg jak najoszczędniej.

Komisya do spraw przewozu przesiedleńców, utworzona przy ministeryum komunikacyi, wyjaśniła, że w roku 1907-ym napływ przesiedleńców do Syberyi przypuszczalnie wyniesie 200 tysięcy osób; w tej liczbie 60 tysięcy tak zwanym wywiadowcom. Dla tych ostatnich postanowiono zaprowadzić specyalny pociąg, składający się z ogrzewanych wagonów czwartej klasy i kursujący codziennie między Charkowem i Irkuckiem przez Bałaszów—Penzę—Czelabińsk. Również postanowiono otworzyć postoje dla przesiedleńców w Charkowie, Penzie i Kinełu.

Petersburg, 24 listopada. (Urzędowy).—Imienny ukaz Najwyższy do senatu rządzącego. Zatwierdzony przez Nas w dniu 22 marca 1903 r. kodeks karny nie zawiera przepisów, dotyczących zamiany kary osadzenia w twierdzy innemi formami pozbawienia wolności, wskutek czego, jak również wskutek braku w istniejących twierdzach wspólnych cel, powstały w praktyce poważne trudności. W celu usunięcia rzeczonych trudności, uznaliśmy za konieczne, na zasadzie II art. zasadniczych praw państwowych, wydać w tej kwestyi następujące przepisy czasowe: 1) w braku wspólnych cel w twierdzy, skazani na osadzenie w niej, powinni być zamykani w specyalnie urządzonych w tym celu lokalach, przyczem osoby te podlegają przepisom, ustanowionym dla skazanych na zamknięcie w twierdzy. 2) W razie znacznej odległości wskazanych lokalów, lub w razie braku w nich cel, skazani na zamknięcie w twierdzy odbywają karę w więzieniach, oddzielnie wszakże od innych więźniów. 3) Przy więzieniu w oddzielnej izbie, wzamian za osadzenie w twierdzy, na skazanych na tę ostatnią karę winny być rozciągnięte przepisy, wyłożone w art. 266 ustawy o zamykaniu pod strażą. 4) Porządek osadzania w więzieniu osób, skazanych wyżej oznaczonym sposobem, określa minister sprawiedliwości.

Petersburg, — W obecności Najjaśniejszych Państwa w pałacu carskosielskim odbył się obiad na cześć emira bucharskiego.

Komisya miejska do spraw o stowarzyszeniach zaregestrowała niemiecką grupę Związku październikowców i partyę Porządku prawnego. Postanowiono zamknąć pięć stowarzyszeń: klub kadetów, oraz wydziały klubów okręgów: spaskiego, kazańskiego, leśnego i rożdiestwieńskiego.

Petersburg, 23-go listopada. — Ministerstwo skarbu zaproponowało radzie ministrów zwiększenie produkcyi spirytusu w 1907-ym roku z powodu zwiększającego się zapotrzebowania wódek. Srednia norma zapotrzebowania w przeciągu przeszłego trzechlecia wynosiła 68,030 tysięcy wiader. W 1907-ym roku dla ogólnej sprzedaży wódek w sklepach monopolowych wyznaczono według projektu 73,813 tysięcy wiader.

Odesa, 23-go listopada. — Towarzystwo żeglugi parowej wciąż formuje nowe załogi statków. Ruch statków parowych stopniowo zwiększa się. Odpłynęły wszystkie statki, których kursa naznaczono na dzisiaj. Do Odesy powracają parostatki z innych portów. Wśród strajkujących nastąpiło rozdwojenie. Wielu z nich powraca do pracy.

Generał-gubernator dowiedziawszy się o zamierzanym wiecu studentów-bundzistów w uniwersytecie, uprzedził rektora, że zmuszony będzie przedsięwziąć energiczne środki jeżeli rektor udzieli pozwolenia na wiec. Centralny komitet studencki, skutkiem oświadczenia rektora, odłożył wiec.

Łódź, 23 listopada.—Wieczorem zamknięta została, na czas nieokreślony, fabryka Poznańskiego. Uwolniono 7,452 robotników. Termin otwarcia fabryki zależy od związku fabrykantów, który przedstawi robotnikom swoje warunki.

Petersburg, 23 listopada. — W dwudziestopięcioletnią rocznicę zgonu Pirogowa odbyło się uroczyste posiedzenie wszystkich towarzystw lekarskich.

Melitopol, 23 listopada. — Włościanie wsi Wodianowa, rozgniewani na jednego z włościan, bandytę Barsuka, urządzili w pobliżu jego mieszkania zasadzkę i zastrzelili Barsuka. Po dokonanem morderstwie włościanie wywlekli trupa w pole, znów strzelali do trupa i znęcali się nad nim.

Kalisz, 23 listopada. — Na mocy wyroku sądu polowego rozstrzelano 3-ch bandytów, w ich liczbie jednego zesłańca do ciężkich robót na Sachalin, który podczas wojny japońskiej był uwolniony.

Petersburg, 23 listopada. — Główny sąd wojenny nie uwzględnił skargi kasacyjnej, podanej przez niepełnoletnich mieszczan miasta Ekaterynosławia — Charciewa i Lewińskiego, oraz włościanina Razorennego, skazanych wyrokiem tymczasowego sądu wojennego w Ekaterynosławiu na karę śmierci przez powieszenie.

Odesa, 23 listopada. — Nikołajewski zakład budowy statków przyjął zamówienie na budowę dużych 4-ch krążowników-torpedowców, typu najlepszych statków floty europejskiej, przeznaczonych na użytek floty czarnomorskiej.

Humań, 23 listopada. Były poseł do Izby, Frenkel, oskarżony o rozpowszechnianie druków nielegalnych, został z polecenia gubernatora kijowskiego usunięty ze stanowiska naczelnego lekarza humańskiego szpitala żydowskiego.

Kostroma, 24 listopada. — Wśród aresztowanych na ulicy Smoleńskiej znajdują się: zabójca „uriadnika" w Niżnim Nowogrodzie, nauczyciel wiejski, ukrywający się przed władzami policyjnemi i prowadzący propagandę, oraz dwóch uczestników napadu na sąd okręgowy.

Petersburg, 24 listopada. — W dniu 23 listopada zmarł Barsukow, autor wielotomowego dzieła: „Życie i prace Pogodina". Za dzieło to otrzymał Barsukow 2 razy nagrodę Uwarowa.

Kazań, 24 listopada.—Na wiecu ogólno-studenckim większością głosów odrzucono propozycyę zamknięcia uniwersytetu z powodu dokonania w gmachu uniwersytetu rewizyi.

Moskwa, 24 listopada. — W jednym z domów przy ul. Aleksiejewskiej, wykryto morderstwo małżonków Szerynych. Mieszkanie było zrujnowane. Morderców nie wykryto. Na stacyi Moskwa-towarowa, kolei Kurskiej, wykryto zniknięcie paki z karabinami.

Tyflis, 24 listopada. — Na mocy wyroku sądu polowego rozstrzelano włościan, Dżaniszwilego i Tediaszwilego, oskarżonych o napad na mieszkanie księcia Awalewa i o zgwałcenie księżny Awalewej.

Irkuck, 24 listopada.— W nocy przez podkop skradziono z lochu irkuckiego laboratoryum spławiania złota 4 pudy 23 funty złota, wartości 90,000 rub.

Charków, 23 listopada. — W sprawie studentów technologów sąd okręgowy wydał wyrok, na mocy którego Korotkiewicz, Rodzianko i Szamutin skazani zostali na zapłacenie 25 rubli kary; uniewinniono 10 studentów.

Paryż, 23 listopada. — Dzisiejsze posiedzenie izby poświęcone było omawianiu interpelacyi, wniesionej przez Jauresa z powodu polityki rządu w kwestyi marokańskiej. Na posiedzeniu obecni byli senatorowie, dyplomaci i ministrowie: Clemenceau, Pichon, Briand, Thomson i inni. Jaurès oświadcza, że taki czyn rządu, jak wysłanie do Tangeru eskadry i widzenie się Touchard'a z królem hiszpańskim, wzbudzają obawę, że wszystko to odbywa się bez wiadomości i zgody innych państw. Polityka ministeryalna zdradza pewien pospiech gorączkowy, co wznieca obawę, że działalność ministerstwa w końcu przestanie być rozważaną. Nacyonaliści zażądają wysłania eskadr i do innych portów marokańskich. Następnie rząd wciągnięty zostanie do akcyi w głębi Marokka w celach utrzymania porządku i stłumienia rozruchów. Prasa hiszpańska nie kryje się bynajmniej ze swemi pożądaniami. Gdzież zatrzyma się rząd? Referent komisyi, Jubot, nasuwa poważne obawy, oświadczając, że akty komisyi w Algeciras są tylko formalnemi zobowiązaniami. Co ma wspólnego instrukcya, nadana Francyi na konferencyi w Algeciras w sprawie zaprowadzenia spokoju i porządku w Marokko z wysłaniem floty francusko-hiszpańskiej? Jakim prawem, zapytuje Jaurès, Francya rozszerza ramy pełnomocnictwa, udzielonego jej na konferencyi.

Paryż, 23 listopada. — W dalszym ciągu swej mowy Jaurès pyta: „Co pocznie rząd, jeśli sułtan pośle do Tangeru silną armię? Jeżeli eskadra odpłynie z Marokko, może wybuchnąć anarchia; jeżeli zaś zustanie, Francya odegra dziwną rolę w oczach Europy, albowiem sułtan może zwrócić się o pomoc do drugiego mocarstwa, w razie, gdy Francya przekroczy swe pełnomocnictwa. Najgorsze zaś jest to—powiada Jaurès, że Niemcy nic przyjmują czynnego udziału. Obecnie Niemcy powracają do sił. Nigdy sprawa pokoju powszechnego nie wymagała tyle rozwagi narodów, ile w chwili obecnej. Byłoby bardzo nieopatrznem rozdrażniać Niemcy, lub chociażby dawać powód do niezadowolenia. Musimy się wystrzegać pułapki marokańskiej"—kończy Jaurès.

Pichon oświadczył, że Francya nie przekroczy granic aktów konferencyi, określających prawa Francyi i gwarantujących pokój. Konferancya uznała uprzywilejowane stanowisko Francyi i Hiszpanii w sprawie organizacyi policyi. Umowa francusko-hiszpańska jest w zupełności lojalną: niema w niej żadnych niejasnych punktów i wiedzą o niej wszystkie mocarstwa. Jaurès zaznacza, że wyjaśnienia Pichona rozpraszają wszelkie nieporozumienia.

Izba większością 457 głosów przeciw 56 przyjmuje porządek dzienny, zredagowany przez Clemenceau i wyrażający zaufanie do rządu, który winien przeprowadzić uchwały konferencyi w Algeciras ze wszystkiemi następstwami i z uwzględnieniem bezpieczeństwa ludności francuskiej w Marokko. Nota francusko-hiszpańska, wręczona rządom zagranicznym, motywuje wysłanie floty do Tangeru poważnymi rozruchami w Marokko, które zmusiły przyspieszyć sprewę organizacyi policyi. Posłowie francuski i hiszpański, na zasadzie porozumienia z ciałem dyplomatycznem, mogą wylądować niezbędną dla podtrzymania porządku w Tangerze ilość wojsk, z warunkiem złożenia przedstawicielom innych państw sprawozdania o swej działalności. Sułtanowi będzie zaproponowanem zorganizowanie policyi pod ochroną wojsk hiszpańsko-francuskich. Wojska zaś mają być cofnięte bezwłocznie, jak tylko rozpocznie się funkcyonowanie nowej policyi.

Paryż, 23 listopada.—Prasa przychylnie komentuje oświadczenie Pichona; nawet „Humanite" i „Lanterne", które prowadziły ożywioną akcyę przeciwko wysłaniu eskadry do Marokko, uznają obecnie oświadczenie rządu za uspakające.

Madryt, 24 listopada.—Minister spraw zagranicznych, Caballero, oświadczył w senacie, że Francya i Hiszpania nie mają zamiaru szukać przygód w Marokko, lecz chcą zmusić do uznania uchwał konferencyi w Algeciras i obronić życie i mienie cudzoziemców w Marokko.

Hamburg, 23-go listopada. — Sąd rozpoczął rozpatrywanie sprawy mularzy: Beranda, Grynberga, Berwena i Skulte, dziennikarza Cuppe, cieśli—Witolina i Grosa, oskarżonych o udział w stowarzyszeniach tajnych. Wszystkie wspomniane osoby, rodem z kraju Nadbałtyckiego, utworzyły w 1905 ym i 1906-ym roku hamburski wydział partyi socyalno-demokratycznej. Cuppe i Skulte oskarżeni są nadto o używanie fałszywych paszportów.

Rzym, 23-go listopada. — Odbyło się posiedzenie tajnego konsystorza. Podczas posiedzenia Ojciec święty wygłosił mowę, w której wskazywał na burzliwy bieg wypadków w ostatnich czasach, oraz na ciężkie próby, którym podlega obecnie Kościół. Ojciec święty wypowiada swoją radość z powodu jednomyślności biskupów i czynów ich, tak zgodnych z posłannictwem duchowieństwa, przywołując duchowieństwo, aby wiernie i niezłomnie bronili Kościoła od prześladowań.

Berlin, 23 listopada.—Prasa rosyjska podaje wiadomość o zaniechaniu skasowania dezynfekcyi przymusowej względem emigrantów rosyjskich na stacyach pogranicznych w Prusach. Korespondent petersburskiej Agencyi telegraficznej dowiaduje się ze źródła wiarogodnego, że rząd pruski nie wydał żadnego rozporządzenia w tym względzie. W kwestyi tej dopiero odbywają się pertraktacye między rządem rosyjskim i pruskim. Prawdopodobnie sprawa rozstrzygnięta zostanie w sposób, pożądany dla emigrantów.

Londyn, 23 listopada. — Do „Timesu" donoszą, z Tokio, że z wojsk japońskich, przybyłych z Mandżuryi i Korei, uformowane zostaną 6 nowych dywizyi. Tym sposobem armia powiększy się o 5 proc. Program, przedstawiony przez ministra wojny gabinetowi ministrów, dał powód do ożywionych debatów. Minister wojny oświadczył, że pokój można zagwarantować li tylko drogą przekształcenia Japonii w potężne i groźne państwo. Po wprowadzeniu w życie programu ministra wojny, Japonia będzie mogła dać w czasie wojny 750 tysięcy żołnierzy.

Paryż, 24 listopada.—Izba deputowanych jednogłośnie ratyfikowała akty konferencyi w Algeciras. Następne posiedzenie odbędzie się w dn. 27 listopada.

Genua, 24 listopada. — Zastrajkowały załogi kilku transatlantyckich statków parowych. Komunikacya pocztowa odbywa się bez przeszkód. Właściciele statków postanowili przerwać ruch parostatków, prócz pocztowych. Usunięto marynarzy jednej z załóg parostatkowych.

Londyn, 24 listopada. — Izba lordów przyjęła bill szkolny w trzeciem czytaniu większością 105 głosów przeciw 28-miu. Sądząc z tonu mów lorda prezydenta hr. Crew'a i markiza Landsdowna, widoczna jest możliwość porozumienia się obydwóch izb. W dn. 27 listopada bill szkolny w formie zmienionej przez izbę lordów będzie omawiany w izbie gmin.

Waszyngton, 24 listopada.— Odczytując sprawozdanie roczne, minister marynarki proponuje kongresowi upoważnić go do niezwłocznej budowy czterech pancerników, ponieważ amerykańskie odlewnie stali dążą do zawarcia wzajemnej umowy, mającej na celu podniesienie cen na pancerze stalowe. Minister proponuje upoważnić ministeryum marynarki albo do wyrabiania pancerzy swojemi siłami lub do nabywania ich zagranicą.

Kolonia, 24 listopada. — „Koelnische Zeitung" zaprzecza wiadomościom, podawanym przez prasę francuską, o założeniu przez Niemcy protestu przeciwko nocie francusko-hiszpańskiej o wspólnej interwencyi Francyi i Hiszpanii w sprawie marokańskiej.

Wiedeń, 24 listopada .— „Słowo Polskie" donosi, że Rusini, niezadowoleni z reformy wyborczej, przygotowują się do strajku rolnego w przyszłym roku, w tym celu, aby wyrządzić szkodę polskim właścicielom ziemskim i zmusić ich do sprzedaży majątków.

ECHA ZE SWIATA.

Polacy w zaborze austryackim i pruskim. „Wiener Journal" pomieszcza wzmiankę o wielkiem oburzeniu Koła polskiego w Austryi przeciw ministrowi spraw zagranicznych, bar. Aehrenthalowi, z powodu, iż minister podczas ostatniego swego pobytu w Berlinie nietylko nie przyniósł żadnej pomocy sprawie polskiej w Poznańskiem, lecz przeciwnie, wywołał pogorszenie, widoczne w obecnem postępowaniu rządu z Polakami.

Koło polskie twierdzi, iż rząd austryacki, zważywszy na znaczenie Polaków w Austryi, na ich poważną liczbę i przywiązanie do dynastyi, powinien był pośredniczyć w tej sprawie i otrzymać łagodniejsze obchodzenie się z polskimi poddanymi w Prusach. Przygotowuje się więc manifestacya polska w Austryi, w celu wyrażenia nagany bar. Aehrenthalowi; jeśli zaś rząd pruski nie zdecyduje się na zmianę swej polityki antypolskiej, to Polacy w Austryi przestaną podtrzymywać politykę trójprzymierza.

Oznaki sympatyi dla katolików fracuskich z zagranicy. „La Semaine Religieuse" w Paryżu ogłasza adres arcybiskupa Westminsteru do arcybiskupa Paryża. Jest to wyraz gorącej sympatyi katolików angielskich, zebranych w Londynie, pod przewodnictwem arcybiskupa Westminsteru, dla współbraci francuskich, cierpiących za sprawę religii.

Duchowieństwo francuskie oprócz tego adresu odebrało jeszcze wiele innych, mianowicie: od ośmiu arcybiskupów i biskupów Sardynii, wyrażających kardynałowi Richard szczere uznanie i zapewniających o swych modlitwach.

Od dwudziestu arcybiskupów, biskupów i wikaryuszów, należących do kapituły i zebranych w Salerno, którzy również wyrażają duchowieństwu francuskiemu uczucia braterskie i nadzieję przyszłego tryumfu Kościoła we Francyi. Od arcybiskupa z Awili, wyrażającego duchowieństwu francuskiemu uczucia poważania i głębokiej sympatyi.

Kronika ekonomiczna.

± **Ostrowieckie zakłady żelazne.** Na ogólnem dorocznem zebraniu akcyonaryuszów ostrowieckich zakładów przemysłowych, odbytem w dniu 8 b. m. (nowego stylu), postanowiono wypłacić dywidendę za rok 1905/6 w rozmiarze 6%, czyli 30 rubli od akcyi (wobec rezultatu poprzedniej kampanii 16%).

± **Nowa fabryka.** Znana fabryka maszyn rolniczych Cegielskiego w Poznaniu zakłada samoistne Towarzystwo akcyjne z siedzibą w Wadowicach, a to z powodu podwyższonych ceł na maszyny, które utrudniają import z Niemiec do Galicyi.

± **Tow. akc. Sosnowieckich fabryk rur i żelaza** uzyskało pozwolenie na nabycie w gub. piotrkowskiej, kieleckiej i radomskiej 500 dziesięcin gruntów dla eksploatacyi pokładów rudy i węgla. Również zezwolono temuż Towarzystwu nabyć od osób prywatnych w powiatach będzińskim i częstochowskim dla eksploatacyi 2,389 dziesięcin.

± **Wywóz drzewa z Królestwa za granicę.** Według danych urzędowych do Torunia dowieziono:

W roku	Ilość tratew	Ogólna wartość
1899	1,600	12,800,000 rb.
1900	1,500	12,000,000 „
1901	1,600	12,800,000 „
1902	937	6,500,000 „
1903	1,919	13,700,000 „

Przeciętna wartość tratwy równa się 8,000 rubli. Dostawcy drzewa otrzymują rocznie od przedsiębiorców niemieckich przeszło 4,800,000 marek zaliczki.

± **Przemysł naftowy w Galicyi.** W roku 1903 istniało w Galicyi przedsiębiorstw naftowych 362; w r. 1904—385. Robotników w tym przemyśle zajętych było w roku 1903—8.113, zaś w roku 1904—9,265. W roku 1903 produkcya wynosiła 6,753,572 centnary metryczne wartości 21,451,505 koron; w roku zaś 1904—8,270,290 cnt. m. wartości 29,136,376 koron. Większą część surowca przerobiono w Galicyi, resztę wywieziono do Czerniowiec, Dziedzic, Florisdorfu, Ickan, Kolina, M. Ostrawy, Bogumina, Pardubic, Tryestu, Wiednia, Budapesztu, Preszburga, Rieki i t. d. Przy produkcyi ropy zużyto w roku 1903 drzewa wartości 700,508 koron, w r. 1904 wartości 743,977 k., żelaznych i stalowych materyałów w roku 1904 na sumę 3,341,457 koron. W roku 1904-ym użyto 149,104 metry rur gazowych, 54,824 m. rur parowych i 140,474 m. rur wodociągowych; zaś w otworach wiertniczych znajdowało się 1,292,615 m. rur walcowanych i 255,850 rur zwyczajnych.

± **Drut walcowany.** Podług wiadomości, zaczerpniętej z posiedzenia rady syndykatu, podanej przez „Köln. V. Ztg.", ceny drutu walcowanego będą podniesione przynajmniej o 5 marek na tonnie.

± **Rozwój mleczarstwa w Finlandyi.** Od roku 1901 datuje się powstawanie spółek mleczarskich w Finlandyi. Pod koniec 1902 roku było wszystkiego 28 mleczarń kooperacyjnych, z udziałem 2,408 członków; w roku 1903-cim ilość mleczarń wzrosła do 75, liczba członków wynosiła 5,475 osób; w roku 1904-tym funkcyonowało 144 mleczarń, z udziałem 11,808 członków; wreszcie w roku 1905-tym liczba kooperacyjnych zakładów mleczarskich wynosiła 221; liczba członków—21,150. Finlandya pod względem przemysłu mleczarskiego wyprzedziła wszystkie inne państwa oprócz Danii, gdzie obecnie prosperuje przeszło tysiąc spółek mleczarskich. W Danii na jedną fabrykę masła przypada 800 gospodarstw rolnych, w Finlandyi — 7,000, w Niemczech — 10,600. W roku 1902-gim mleczarnie w Finlandyi posiadały przeszło 16,000 krów; w roku 1903 — 44,000; w roku 1904 — 87,000 i w roku 1905—136,575 sztuk, to jest 12,7 proc. ogólnej ilości krów zaregestrowanych. Ilość krów w pojedyńczych mleczarniach waha się od 54 do 3,736 sztuk. Produkcya masła w roku 1903 wynosiła przeszło milion kilogramów, w roku 1904-tym przeszło 2 miliony. W roku 1905-tym było czynnych 160 fabryk, w których przerobiono 113 milionów kilogramów mleka na 4,444,451 klg. masła. W roku 1903-cim roczny obrót w przemyśle mleczarskim wynosił 2 i pół miliona marek fińskich; w roku 1904 do 5 milionów i w roku 1905-tym przeszło 140 milionów marek fińskich. Największą ilość masła finlandzkiego konsumuje Anglia; w roku 1903-cim zakupiła ona 12,15 proc. masła eksportowanego zagranicę. W roku zeszłym zawiązało się w Finlandyi Towarzystwo „Valio", w celu zjednoczenia poszczególnych spółek mleczarskich, oraz prawidłowego zorganizowania wywozu masła w sposób, zapewniający jak największe zyski producentom.

± **Niemiecki Bank państwa** według doniesienia „Frankfurter Zeitung" ma zamiar od nowego roku urządzić oddzielną izbę kompensat (*Clearing-House*) dla wypłat hypotecznych.

± **Standart Oil C-o**, wielki trust amerykański, przeciwko któremu wytoczono całą masę procesów, rozesłał okólnik do akcyonaryuszów z oświadczeniem, że stanowisko trustu zarówno ze strony moralnej, jak i prawnej, nie może być kwestyonowane. Niema wątpliwości, zdaniem okólnika, że z procesów trust wyjdzie zwycięsko.

± **Sprzedaż terenów naftowych.** Dziennik „Siewodnia" dowiaduje się z wiarogodnych kół finansowych o zapadłej uchwale sprzedaży gruntów roponośnych w okręgu bakińskim kapitalistom zagranicznym. Tranzakcya ta zastąpić ma trudną do zrealizowania pożyczkę.

± **Stan rolnictwa w Japonii.** W Japonii 60 proc. ludności zajmuje się rolnictwem. Cały obszar ziemi, zdatnej pod uprawę roli, wynosi 51,727 kilometrów kwadratowych, z tego w roku 1905 obsiano ryżem 2,4 miliony hektarów, żytem 687 tysięcy hekt., jęczmieniem 664 tysięcy hekt. i pszenicą 451 tysięcy hekt. Oprócz tego pod uprawę bobu zajęto 560 tysięcy hektarów.

± **Wywóz bydła i mięsa z Austro-Węgier.** W ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. wywieziono z Austro-Węgier 80,615 sztuk bydła wartości 29,318,725 koron. W porównaniu z temiż miesiącami roku 1905, podczas których wywieziono 136,444 sztuk wartości 43,594,654 koron, eksport bydła zmniejszył się o 55,829 sztuk, to jest na sumę 14,275,929 koron. Największym popytem cieszyły się woły, to też rok rocznie wywożą ich na sumę 28 milionów koron. Co zaś do mięsa, to eksport pozostał mniej więcej takim samym i w latach zeszłych. W pierwszej połowie r. b. wywieziono 15,602 centnary mięsa na sumę 3,040,647 koron, w odnośnym zaś czasie roku zeszłego 13,612 centnarów wartości 2,512,380 koron.

NADESŁANE.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgicznej i terapeutycznej" (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef. 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—d-rzy: Bobowski, Bylina, Cichocki, Hoffman, Knothe, Nowaczek, Pieńkowski Ruszczyc, Sochacki, Trzecieski i Żebrowski.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d-rzy: Karnicki, Nowiński, Obniski i Sągajło.

Ch. nerwowe—d-rzy: Kozincew, Szumkow, Tuliszkowska i Weller.

Ch. kobiece — d-rzy: Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu — d-rzy: M. Kozłowski, Rumszewicz i Sokołowski.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Szadek i Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe (analizy).

Giełda petersburska.

24 listopada 1906 r.

4% Państwowa renta	73
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	377
„ „ 1866 r.	273½
5% obl. prem. Szlach. Banku	229
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	408½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	[illegible]
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	357—359
„ T-a Odlewni stali „Sormowo".	164
„ Bransk. Relsk. Fab.	109
„ Putiłowsk.	90
„ Bakińsk. T-a Naftow.	535
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	9060
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	156
„ Petersb. Prywat. i Komm.	146
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	295
5% Pożyczka 1905 r.	91⅜
„ „ 1906 r.	85¾

Usposobienie z papierami dywidendowymi mocniejsze i ożywione; z premiówkami i funduszami ospałe; z walorami hypotecznymi stałe.

46)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

NAD GŁĘBIAMI.

POWIEŚĆ.

Bito krzesłami o ziemię. Jedni wołali przez drugich. Ostre, roznamiętnione protesty i krzyki przeszły w jeden zmieszany ryk. Burza szalała na sali. Ktoś stanął na krześle i wołał do otaczającej go publiczności, ile sił miał w płucach:

— Obrażono nasze najświętsze uczucia! to anarchia! to bezwstyd! nie potrzeba nam samozwańczych proroków!!

Mówca przygodny, zepchnięty przez falujący tłum, wpadł między innych i znikł.

Kama wbiegła na estradę tylnemi drzwiami. Stanęła obok Augusta i wyciągnęła do niego rękę. Łzy, jak grad, padały jej z oczu. Nie mogła ani słowa przemówić. On porwał jej dłoń w swoje rozpalone ręce i przycisnął do ust pobladłych.

Ty? W takiej chwili? — szeptał — tu? przy mnie.

— August, August — zdołała wymówić.

Drżała na całem ciele. Słyszała wyjące piekło u ich nóg, widziała ten kłąb czarny, który cisnął się w ich stronę z nienawiścią w oczach. Odchyliła głowę w tył i zmierzyła mrowisko ludzkie wzrokiem wzgardy. Na policzkach jej wykwitły ponsy podniecenia, a złote pukle włosów rozsypały się około twarzy, jak migocące w słońcu fale. Usta czerwone chwytały gorączkowo powietrze.

— Chodźmy stąd — rzekł August i pociągnął ją za sobą.

Weszli do przyległego pokoju. Kama zamknęła drzwi z pośpiechem i przekręciła klucz w zamku, aby nikt z sali nie wdarł się za nimi. Byli sami.

W jej duszy rozjęczały się wszystkie struny najgłębszych wzruszeń, które spały dotychczas snem martwowy. Czuła w sobie żar, który piekł jej oczy, rozsadzał pierś i na usta wyrzucał słowa bez pamięci, bez związku, grające niesłychaną muzyką rozpętanej miłości, ktora gotowa była iść przeciw całemu światu.

Porwała go za ręce. Utopiła w nim roziskrzony błękit oczu.

— Daruj mi — szeptała — może źle czynię... może nie powinnam na oczy ci się pokazać... ale dziś gotowam paść ci do nóg... zabrałeś mi duszę... nie odpychaj mnie... nie przestaniesz być wielkim, choć jak cień pójdę za tobą... August... August... po tylu dniach... po tylu nocach... zmysły tracę ze szczęścia.

Na ustach zamierały jej wyrazy słodkie, których siły nie miała wymówić.

August wyczerpany ekstatycznem uniesieniem nie słyszał jej słów, nie rozumiał jej, widział tylko przed sobą tę, która zniknęła już dawno za widnokręgiem jego ducha i która była dla niego uosobieniem największych cierpień, jakie przeżył. I oto ta sama istota patrzyła mu teraz w oczy z uwielbieniem, lot swego uczucia podniosła aż do jego wyżyn, rzuciła wszystko to, co było marnem i pospolitem w jej życiu i obok niego stanęła.

Owładnięty wzruszeniem mówił:

— Czekałem na ciebie długie dni... wierzyłem w to, że kiedyś w życiu spotkamy się i jeszcze raz oczy moje spoczną na tobie. Jesteś. Widzę ciebie. Zrozumiałaś mnie. Niechajby teraz wszyscy odpadli odemnie, a już wiara moja w to, co głoszę, nie zadrży. Swojem zjawieniem się rozdarłaś mi ostatnie zasłony ciemne, przed któremi duch mój stanął... witam ciebie ze łzami w oczach...

A ona poczęła okrywać jego ręce gorącemi pocałunkami. Cały świat zginął dla niej i przestał istnieć. On stawał się dla niej wszystkiem. W pamięci jej dźwięczało jak dzwon nawoływanie jego:

— Rozbijajcie w sobie skorupę żółwią...

Padła mu w ramiona, ręce zarzuciła mu na szyję i szeptała:

— August, August...

Ujął jej czoło jasne, gładkie jak kryształ w swoje dłonie i złożył na niem pocałunek.

— Godzina ta — mówił — najpiękniejszą jest w mojem życiu.

Ale Kama ustami ust jego szukała namiętnie.

August, August — błagała szeptem — pocałuj mnie... jak swoje dziecko...

Półomdlałemi oczami wieszała się u jego źrenic, spazmatycznym ruchem przycisnęła go do siebie i do warg jego przywarła całą mocą rozwichrzonego uczucia i bujnej płonącej w tętnicach krwi.

On, zapatrzony jeszcze duchem w walkę, która poniosła go ponad ostatnie krawędzie świadomości ludzkiej i ona łaknąca go zmysłami ciała, oślepła od blasku jego myśli — oboje zwarli się we wspólnym pocałunku. August widział w niej cudowny kwiat, który trącony jego duchem rozwinął przepych swojej szkarłatnej korony jak róża zbudzona rankiem przez promienie słońca, więc radość przejmowała go do głębi — ona szukała w tej chwili zadosyćuczynienia za przeżytą mękę miłości i pragnęła upojenia.

— Za tobą — mówiła — pójdę na koniec świata... gdzie każesz... nikogo nie znam na świecie, prócz ciebie... nie znam żadnego imienia tylko to jedno imię: twoja.

Pieszczotliwie gładziła jego twarz i nienasycona, pocałunkami okrywać poczęła jego włosy, czoło i oczy. Piersiami lgnęła do jego piersi, paliła go oddechem młodym i namiętnym.

Oprzytomniał.

— Kobieta! — krzyknęła w nim krew.

Przemocą porwał ją za ręce i oderwał od siebie.

— Kamo — wyjęknął zduszonym głosem — co czynisz?

Drżał na całem ciele. Dawne wspomnienia przelatywały przez jego duszę, jak wicher czerwony. Zduszony w jego sercu pęd winogradu, który oplatał się koło jej postaci w godzinach uniesień przeżytych przy jej boku i późniejszych męczarni — teraz nagle wiać począł za tym wichrem zielonymi liściami.

Przetarł czoło i spojrzał na nią przerażony.

— To ona — wołały w nim porywy uczucia—ta sama, której złudę po nocach bezsennych pieściłeś, ta sama, którą opłakiwałeś, jak gwiazdę upadłą w morze.

Jął rozumieć wszystko.

Zlękła się jego wzroku. Odczuwała, co działo się w nim w głębi duszy.

— Nie żądam niczego od ciebie—błagała go głosem, którym targała zrozpaczona miłość — nie myśl więc o niczem... o niczem... zaklinam cię. Mnie dość, żem cię spotkała i że mnie nie odpychasz od siebie. Mnie dość, że będę mogła z tobą przestawać, patrzeć w ciebie, słuchać ciebie... To mi wolno. Tego mi nikt zabronić nie może, ani ty, ani cały świat. Nic więcej nad to nie żądam, ale tego już odmówić mi nie możesz! nie możesz!

August słuchał jej słów, przepojonych namiętnością i mocą żywiołową, jak wichru szalejącego, pod którego gorącem tchnieniem wszystko usycha. Bladł coraz bardziej.

— Już raz cię straciłam—mówiła dalej z przerażającemi akcentami trwogi—kiedy rzuciłeś mnie na zawsze i pojąłeś inną za żonę. Chciałam umrzeć. O tak, umrzeć... przecież nie zechcesz, aby to stać się miało po raz wtóry.

(D. c. n.)

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.